**Ekologicznie i skutecznie: nowa metoda mycia auta już w Białymstoku**

**Samochód co pewien czas trzeba w końcu umyć. Ani to odkrywcze, ani specjalnie błyskotliwe. Zwłaszcza po powrocie z wakacyjnych wojaży. Oczywiście należy to robić przez okrągły rok, bo systematyczna kosmetyka pozwala dłużej zachować odpowiedni stan powłoki lakierniczej auta. Jednak niewielu kierowców zastanawia się nad tym, jak pielęgnacja samochodu wpływa na środowisko.**

Jak Podlasianie myją samochody? Najczęściej tradycyjnie: na szczotkowych myjniach działających na stacjach benzynowych lub korzystając z modnych w ostatnim czasie samoobsługowych myjni ciśnieniowych. Rzadziej robimy to sami – na własnym podjeździe pod domem lub w profesjonalnej myjni ręcznej.

Przy okazji warto wiedzieć, że zwykle do umycia auta potrzebujemy nawet 50 litrów wody, albo i więcej!

Zakładając więc, że myjemy samochód nie rzadziej niż raz w miesiącu, przez rok wylewamy w ten sposób blisko 600 litrów wody. Sporo, zważywszy na ilość samochodów, które coraz szczelniej wypełniają ulice i parkingi. A trzeba też pamiętać, że nie jest to czysta woda, ale zanieczyszczona m.in. różnego rodzaju smarami czy środkami do pielęgnacji karoserii. Auto wprawdzie mamy więc czyste, ale środowisku w ten sposób z pewnością nie pomagamy.

Na rynku pojawiało się jednak rozwiązanie, które z jednej strony odpowiednio czyści wszystkie zabrudzenia, a z drugiej jest przyjazne naturze. Mowa o ekologicznej myjni wykorzystującej technologię przesuszonej pary. Z początkiem września tego typu usługi świadczy jedno z białostockich centr kompleksowej obsługi pojazdów: Centrum Motoryzacyjne Martom.

- Ekologiczna myjnia wykorzystuje specjalną technologię, w której tłoczona pod bardzo wysokim ciśnieniem sucha para skutecznie usuwa wszystkie zabrudzenia znajdujące się na lakierze. Dzięki temu ilość wody, jaką zużywamy na umycie jednego pojazdu oscyluje w granicach 4 litrów – wyjaśnia Łukasz Bazarewicz, prezes zarządu Grupy Martom.

Jak każda nowość, tak i ta może budzić pewną nieufność kierowców. Jednak przedstawiciel Martomu zapewnia, że metoda jest absolutnie bezpieczna dla powłoki lakierniczej, nie wpływa w żaden sposób na jej trwałość ani stan. Jest to też metoda skuteczna – porównywalna do mycia tradycyjnego, ale w przeciwieństwie do niego, odbywa się bezdotykowo.

Przesuszona para sprawdza się zwłaszcza zimą.

Każdy kierowca zna ten dylemat: umyć czy poczekać aż mróz zelżeje. „Mycie” na sucho sprawia, że możemy zadbać o auto o każdej porze roku, zwłaszcza przy niskich temperaturach, nie martwiąc się zarazem o uszczelki i zamki, które są najczęstszą „ofiarą” zimowego mycia.

Technologia przesuszonej pary może być również stosowana do czyszczenia komory silnika. Jest bezpieczna dla wszelkich niezwykle wrażliwych i delikatnych podzespołów elektronicznych znajdujących się pod maską.